

Skąd się bierze bezrobocie

2 sierpnia 2011

Wyobraźmy sobie, że jestem bezrobotny i cały dzień przebywam w moim mieszkaniu. Nie stać mnie na nic co wyprodukował ktoś inny, ponieważ nie posiadam pieniędzy, ale jestem samowystarczalny. Pod stołem w kuchni hoduję świnie, na balkonie warzywka, sam sprzątam, zmywam. Jednym słowem jestem bezrobotny, nie posiadam pieniędzy, ale dysponuję czasem, który mogę przeznaczyć na pracę dzięki której jestem w stanie jakoś przeżyć. Nie jest to jednak życie komfortowe. Świnia w nocy kwicze i nie daje spać, a warzywka na balkonie nie zawsze rosną tak jak bym chciał, chociaż pojęcia nie mam dlaczego.

SĄSIADKA

Nieopodal mieszka sąsiadka, która również jest bezrobotna. Posiada ona niewielki domek i podobnie jak ja hoduje świnie i warzywka. Ona też jest samowystarczalna. W końcu nie ma innego wyboru bo również jest bezrobotna i nie ma pieniędzy. Różnica polega jednak na tym, że sąsiadka ma ogródek, jej warzywka rosną wyśmienicie, a jej świnia jest większa niż stół pod którym ja trzymam swoją świnie. Sąsiadka na pewno w tym roku głodować nie będzie, ale ma inne problemy. Na przykład taki, że dach jej przecieka, a że na łataniu dachów się nie zna ma z tym ogromny problem.

Wpadłem więc na „genialny” pomysł. Może sąsiadka będzie hodować świnie i warzywka dla mnie, a ja w zamian za to będę się zajmował utrzymaniem jej domu w dobrym stanie. Oboje na tym zyskamy, więc tak też zaczęliśmy robić. W ten sposób oboje zaczęliśmy pracować dla siebie i przestaliśmy być bezrobotni. Każdy robił to na czym się znał i mieliśmy nawet więcej czasu na rozrywki. Dla sąsiadki hodowanie dwóch świń nie jest dużo bardziej pracochłonne niż hodowanie jednej świnie. Oszczędzamy więc czas, robimy to co umiemy najlepiej i przestaliśmy być bezrobotni. Same korzyści.

Więc jak to możliwe, że istnieje tak duże bezrobocie a nawet ludzie pracujący sami gotują sobie obiady, sami sprzątają zmywają? W końcu czy nie lepiej wyspecjalizować się w danej dziedzinie tak, by zarobić na tyle dużo by być w stanie opłacić innych? W końcu w naszym przykładzie wszystko działa wymiennie.

ZACZYNAJĄ SIĘ PROBLEMY

Jesteśmy ludźmi uczciwymi i skoro już pracujemy, zaczęliśmy się rozliczać zgodnie z prawem. Ja założyłem firmę dekarską, a sąsiadka pełnoprawną ubojnię świń. Musieliśmy w związku z tym spełniać odpowiednie przepisy np. sąsiadka musiała spełniać rygorystyczne wymagania w obawie przed sanepidem, chociaż ja wiem, że ona i tak dużo bardziej dbała o czystość niż ja trzymając świnię pod stołem w kuchni. Były to jakieś utrudnienia, które wpływają niekorzystnie na naszą wydajność pracy i trochę zniechęcają, ale to jeszcze mały problem.

Zasadniczo nasza praca się bilansuje. Ja płacę sąsiadce 100 zł miesięcznie za pożywienie a sąsiadka płaci mi 100 zł miesięcznie za utrzymanie jej domu. Cały czas robimy to po to, by każdy zajmował się tym co chce i tym co umie, bo przecież bilans finansowy i tak wychodzi na zero i oboje jesteśmy zadowoleni. Okazało się jednak, że od pracy którą świadczymy dla siebie nawzajem musimy opłacić różne podatki. Dlatego pomimo, że płacę sąsiadce 100 zł za pożywienie, ona musi 20 zł oddać w najróżniejszych podatkach. Dlatego może mi zapłacić jedynie 80 zł za naprawę dachu z czego "na rękę" będę miał niewiele ponad 60 zł. W ten sposób nasza praca się nie bilansuje, mam coraz mniej pieniędzy i ostatecznie mam dwa wyjścia – pracować na czarno albo znów trzymać świnię pod stołem. I w ten sposób tworzy się bezrobocie.

I WSZYSTKO STAJE SIĘ JASNE

Podatek sprawia, że często nie opłaca się wymieniać usług. Z tego powodu ludzie często sami sobie gotują zamiast zwyczajnie

zamówić jedzenie. Często zdarza się na przykład tak, że ktoś buduje sobie dom i wiele prac wykonuje sam, pomimo, że powinno mu się opłacać zatrudnienie do tego fachowca, który zrobi to 2 razy szybciej. Często nie opłaca mu się to, ponieważ praca fachowca jest opodatkowana, podczas gdy jego własna praca nie. I to jest właśnie podstawowe źródło bezrobocia. Są oczywiście inne pomniejsze czynniki, jak zmieniające się zapotrzebowanie na towary i usługi lub sezonowość niektórych branż. Są też ludzie, którzy koniecznie chcą robić coś na co nie ma zapotrzebowania na przykład: naprawiać zegarki. Jeśli się nie przekwalifikują to oni również są bezrobotni, bo nie chcą robić tego na co jest zapotrzebowanie. Te źródła bezrobocia obejmują jednak niewielkie grupy ludzi, zdecydowanie największym problemem są wysokie podatki.

DLACZEGO RZĄDY NIE OBNIŻAJĄ PODATKÓW

Niestety, obniżka podatków nie jest w interesie żadnej władzy. Rządy wolą pomagać sztucznie dofinansowując te czy inne gałęzie gospodarki. Niestety, by to zrobić muszą podnieść podatki. W ten sposób pomagają jednej grupie szkodząc całej reszcie społeczeństwa. Powoduje to niewyobrażalne problemy a większy przepływ kapitału umacnia władzę centralną. W końcu gdybym zabierał ci połowę pieniędzy, a w zamian coś ci czasem kupował gdy grzecznie poprosisz, to miałbym nad tobą władzę. Dlatego właśnie rządy wolą zabierać i dawać. Dla większej władzy.

ZAGADKA

Na zakończenie zagadka. W naszym przykładzie pokazałem, że fiskus zabiera nam część pieniędzy przy każdej transakcji. Tak więc gdy ja naprawiam dach sąsiadce i płacę jej 100 zł, ona płaci podatek i ma do dyspozycji tylko 80 zł, potem ona płaci mi 80 zł i ja mam już do dyspozycji niewiele ponad 60 zł. W ten sposób szybko można się pozbyć wszystkich pieniędzy, ale jednak tak się nie dzieje. Firmy funkcjonują pomimo, że płacą podatek przy każdej transakcji. Pytanie: Dlaczego firmom nie

kończą się pieniądze? Odpowiedzi piszcie w komentarzach.

Autor: CD

Nadesłano do „Wolnych Mediów”